Nr. 48. Sobota 28. Lutego 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 27. lutego. Dnia 27. lutego 1852 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowej i został rozdany XV. zeszyt z r. 1852 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Wiedeń, 21. lutego. Dnia 23. lutego 1852 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozesłany XIII. zeszyt powszechnego dziennika rządowego ustaw państwa, a mianowicie we wszystkich wydaniach.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 42. Rozporządzenie ministerstwa handlu, przemysłu i budowli publicznych z 2. lutego 1852, którem się publikuje najwyższy dekret z 12. stycznia 1852. Namienionym dekretem przysłuża kasom oszczędności, urządzonym według przepisów z roku 1844 prawo sprzedawania bez sądowej interwencyi zastawionych u nich obligacyi i akcyi bankowych, jeżeli dług nie jest zapłacony.

Nr. 43. Dekret ministerstwa finansów z 5. lutego 1852, względem przyzwolenia kredytu dla mających się zapłacić danin konsumcyjnych od wyrabiania płynów spirytusowych, piwa i cukru z buraków albo zagranicznej mąki cukrowej.

Nr. 44. Dekret ministerstwa handlu z dnia 8. lutego 1852, którym się nowe dla niemiecko-austryackiego towarzystwa telegraficznego dnia 14. października 1851 zawarte konwencye na mocy najwyższego postanowienia z dnia 16. stycznia 1852 ratyfikowane ministeryalnem oświadczeniem z 24. stycznia 1852 publikują.

Nr. 45. Cesarskie rozporządzenie z dnia 9. lutego 1852, którem się rekrutacya także na miasta Tryest, Fiume i Buccari wraz z miejskiemi okręgami rozciąga.

Nr. 46. Dekret ministerstwa spraw wewnętrznych z 19. lutego 1852, względem warunków dla pozwolenia przewozu i wywozu broni i amunicyi do Multan i Wołoszczyzny.

Nr. 47. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 20. lutego 1852, tyczące się fabrykowania, sprzedawania i używania explodujących materyi, równie jak handlu temi artykułami.

Sprawy krajowe.

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 24. lutego. Na cześć obchodu zaślubin Jego cesarzewiczowskiej Mości Arcyksiężnica *Rainera* z Jej cesarzew. Mością Arcyksiężniczką Marya, pozwolił Najjaśniejszy Pan kwotę 3000 złr. m. k. rozdać pomiędzy ubogich Wiednia.

— Wywóz broni i amunicyi do Multan i Wołoszczyzny został w ogóle zakazany, i może nastąpić wyjątkowo tylko za pozwoleniem tamtejszych książęcych rządów i za widymatą c. k. ajencyi.

— Z warunków konwencyi, zawartych między wysoką administracyą finansów i uprzywilejowanym narodowym bankiem na początku b. m. jest jeden z najważniejszych ten, że bank uwolniony jest od swego zobowiązania przyczynienia się — ewentualnie — do ostatniej pożyczki subskrypcyjnej sumą 10 milionów reńskich. Zważywszy, że zamiar owej operacyi zależał najszczególniej na polepszeniu stosunków waluty i uregulowaniu obiegu pieniędzy, zdaje się, że namienione przyczynienie się banku byłoby im tylko pozornie pomogło, rzeczywiście zaś okazuje się z tego stonowiska jako niepotrzebne. *(Lit. kor. austr.)*

(Kurs wiedeński z 27. lutego 1852.)

Obligacye długu państwa 5% — $94\frac{3}{4}$; $4\frac{1}{2}$% $84\frac{5}{8}$; 4% — —. 4% z r. 1850 —; wylosowane — 3% —. Losy z r. 1834: 1085; z roku 1839 $303\frac{3}{4}$. Wied. miejsko bank. — —. Akcye bankowe 1240. Akcye kolei półn. $1523\frac{3}{4}$. Glognickiej kolei żelaznej 685. Odenburgskie — —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. $662\frac{1}{2}$. Lloyd —.

Hyszpania.

(Telegraficzna depesza.)

Według wiadomości z **Madrytu** d. 23. lutego w Paryżu otrzymanych zwiedziła Królowa kościół Attocha wśród uniesienia i radości ludu. *(L. k. a.)*

Anglia.

(Lord J. Russel podał się do dymisyi.)

Londyn, 21. lutego. Niespodziewane zwycięztwo, które odniósł gabinet lorda Johna Russell przy głosowaniu nad mocyą lorda Naas na posiedzeniu czwartkowem nie trwało długo. Nazajutrz zajmowała się izba druga projektem ustawy względem milicyi i pomimo opozycyi rządu przyjęła poprawkę lorda Palmerston, aby miasto milicyi miejscowych utworzono milicyę regularną i aby bil rozszerzono na Szkocyę i Irlandyę tak jak na Anglię. Tę uchwałę powzięto większością 136 głosów przeciw 125. Izba nie była więc bardzo liczną a większość przeciw ministerstwu wynosiła przeto tylko jedenaście głosów. Ale lord John Russell oświadczył pomimo to natychmiast, że się poda do dymisyi, gdyż mu się zdaje, że gabinet stracił zaufanie izby.

To ustąpienie gabinetu lorda Johna Russel, jakkolwiek przewidziane oddawna, jest jednak zdarzeniem wielkiej wagi. Wszelkie jest podobieństwo, że utworzony będzie gabinet torysowski pod przewodnictwem hrabi Derby (lorda Stanley). *(Ind.)*

(Depesza telegraficzna.)

Londyn, 23. lutego. Obiega tu następująca lista ministrów: *Derby* (Stanley) prezydent, *Canning* spraw zewnętrznych albo *Malmesbury*; członkowie gabinetu: Lord *Hardwicke*, książę *Northumberland*, *d'Israeli*, lord *Surgen*, *Walpole*. *(L. k. a.)*

Francya.

(Ważne dokumenta względem kolonii.)

Paryż, 21. lutego. Dzisiejszy *Monitor* zawiera dwa ważne dokumenta tyczące się kolonii.

Pierwszym jest dekret znoszący uchwałę rządu prowizorycznego z dnia 2. maja 1848 i ustawę z dnia 7. sierpnia 1850, na których się opiera teraźniejsze postępowanie w sprawach druku na koloniach. Nim uchwałą senatu uregulowaną zostanie specyalna konstytucya dla kolonii, obowiązującemi są natomiast co do druku dekreta wydane podczas restauracyi. Te dekreta nadają gubernatorom kolonii prawo czuwania nad prasą, wydawania upoważnień do publikacyi dzienników i cofania tych upoważnień.

Drugi dokument ogłoszony w dzienniku urzędowym interesuje zarówno stolicę jak i jedną z kolonii. Jest-to sprawozdanie ministra marynarki do prezydenta republiki i potwierdzone przez niego względem zaproponowania mu dwóch bardzo ważnych środków administracyjnych. Celem tego podwójnego postanowienia jest zniesienie więzień galarowych i założenie natomiast kolonii karnych w Guyanie.

Oddawna już domagała się opinia publiczna zniesienia więzień galarowych. Założenie kolonii karnych uważamy także za rzecz pożyteczną pomimo zarzutów, jakie czyniono przeciw temu systemowi w wielkim kraju sąsiednim, który pierwszy na wielki rozmiar w tym względzie próbę uczynił. Wybór Guyany na siedzibę tych zakładów zdaje się być dostatecznie usprawiedliwiony zdaniem osobnej komisyi zajmującej się rozpoznaniem tej kwestyi. Sprawozdanie tej komisyi udowodnia jasno, że Guyana przedstawia wszelkie żądane warunki tak co do zdrowego klimatu jak i żyzności ziemi.

Dodajmy, że administracya obrawszy tę drogę postępuje z wszelką roztropnością, oględnością i ludzkością. Zdaniem jej można bez obostrzenia przemienić karę roboty przymusowej na galarach na transportacyę w klimat równikowy. Kazała przeto otworzyć w trzech więzieniach galarowych w Brest, Rochefort i Toulon rejestra, według których skazani uwiadomieni o nowym sposobie życia, jakiemu ulegać będą w Guyanie, powołani byli oświadczyć dobrowolnie swoje przystąpienie. Z pomiędzy sześciu tysięcy więźniów galarowych zamkniętych w tych trzech zakładach, żądało około trzech tysięcy, aby ich wypuszczono z galarów i wysłano na kolonie karne. Łatwo pojąć, że zakłady tak wielkiej wagi nie dadzą się improwizować, i już pod względem sanitarnym byłoby wielkie niebezpieczeństwo skupiać tam zbyt wielką liczbę ludzi tak rozmaitych profesyi i zwyczajów. Postanowiono przeto transportować zwolna pewną liczbę więźniów na pewne oznaczone punkta kolonii i umieścić ich tam tymczasowo, aż dopóki ostatecznie nie będą gotowe zakłady karne. Prace potrzebne do tej prowizorycznej deportacyi będą wkrótce ukończone.

Pierwszy transport deportowanych składać się będzie z trzech set indywiduów, które wybrano starannie między ludźmi profesyi mularskiej, stolarskiej, ciesielskiej, ślusarskiej i t. p. Zaraz po przybyciu użyte będą ci trzysta robotników do robót budynków tymczasowych i właściwego zakładu.

Rząd pojął, że wybór miejsca, które będzie siedzibą skazanego, odpowiadać powinien kilku głównym warunkom. Potrzeba, aby ten zakład był odosobniony, tak, aby deportowani nie mieli żadnej komunikacyi z wolnymi mieszkańcami kolonii. Uchwalono przeto, że więzień umieszczony będzie w takiej okolicy, która jakkolwiek zamieszkana na kilku punktach przez rolników, podaje jednak sposobność odosobnienia i przystępu morzem i rzekami.

Niewchodzimy w szczegóły postanowień rządowych co do transportacyi, wylądowania, wyżywienia i umieszczenia deportowanych. Te postanowienia odpowiadają wszelkim potrzebom. *(J. d. D.)*

(Opłata taks rządowych nałożona nowym dekretem na dzienniki.)

Paryż, 20. lutego. Według nowego dekretu względem prasy, płacą teraz dzienniki skarbowi za stępel 4 centymy bez fejletonu, 5 centymów z fejletonem i o jedną centymę więcéj za egzemplarze, które rozseła poczta. Dziennik wychodzący w Paryżu płaci więc:

	fr.	cent.
Za abonament w Paryżu bez fejletonu	14 —	40
Za abonament z fejletonem	18 —	00
Za abonament na prowincyi bez fejletonu . . .	18 —	00
Za abonament na prowincyi z fejletonem	21 —	60

Na przyszłość opłacać będzie dziennik:

Dla Paryża	21 —	60
Dla prowincyi	36 —	00

z dodatkiem jednej centymy za fejleton, jeżeli zatrzymany jest w dzienniku.

Tym sposobem płacić będą teraz abonenci dzienników na prowincyi o 18 franków a w Paryżu o 7 franków 20 centymów więcéj; a przypuszczając, że czytelnik poniesie całkowicie tę przewyżkę, natedy abonament trzymiesięczny po 12 franków będzie musiał być podwyższony na 16 franków 50 centymów, a za *Journal des Debats* z 16 franków na 20 franków, i bardzo wątpliwą jest rzeczą, czyli w teraźniejszych stosunkach politycznych i przy ograniczonej polemice większa część czytelników zechce się poddać tak znacznemu pomnożeniu wydatków. *(Ind.)*

(Aresztowanie p. Bocher za rozszerzanie ogłoszeń buntowniczych.)

Paryż, 21. lutego. Dziennik *Constitutionnel* zawiera następującą wiadomość:

Pewien administrator dóbr familii Orleańskiéj, były deputowany koalicyi parlamentarnej, który figurował dnia 2. grudnia w zgromadzeniu burmistrzowstwa 10go okręgu, i który wypuszczony został na wolność przez łaskę księcia-prezydenta, p. *Bocher*, został wczoraj przyaresztowany na gorącym uczynku propagowania ogłoszeń buntowniczych.

Od niejakiego czasu konfiskowała policya pakiety zawierające tysiące podobnych ogłoszeń, i wiedziała o tem, że się drukują w Londynie, zprowadzają potajemnie do Paryża i rozszerzają w stolicy i w prowincyach, gdzie nieobawiano się przesełać je wielu członkom sądownictwa, duchowieństwa, administracyi, oficerom armii, równie jak wysokim urzędnikom politycznym.

Domniemywano się, że podrzędni ajenci używają podobnych środków, ale nikomu nie przyszło na myśl, aby jeden z administratorów domu Orleańskiego poniżył się do podobnej propagandy. Z żalem to powiadamy, ale wszelki rodzaj wątpliwości w tym względzie zdaje się być uchylony, a p. Bocher rzeczywiście zajmował w tym spisku podwójny urząd organizatora i wykonawcy. Czujność władzy zniweczyła te plany.

Pan Bocher uwięziony jest w Conciergerie. *(Indep.)*

Belgia.

(Konwencya Belgii z Bruxelą.)

Bruxela, 12. lutego. *Monitor* zawiera właśnie temi dniami zawartą z Holandyą konwencyę o wzajemnem nadzorowaniu granic i postępowaniu przy komorach cłowych, która rzeczywiście na tych samych opiera się zasadach, jak konwencya z Prusami w imieniu cłowego związku przed kilku laty zawarta. Tę konwencyę należy uważać za pewien rodzaj objaśnienia do najnowszego traktatu między obydwoma krajami, których stosunki handlowe na polepszonych zasadach oparte, w krótkim czasie staną się obszerniejsze i żywsze niżeli przedtem. Bardzo ważną w tym względzie jest także nowa linia telegraficzna przez którą Bruxela i Antwerpia wejdą w bezpośrednią komunikacyę z Roterdamem, Hagą i Amsterdamem, a która niezwłocznie pociągniętą zostanie. Holandya zostawała dotychczas poza obrębem wielkiej sieci telegraficznej, obejmującej prawie całą środkową Europę, a teraz przyłączy się do niej. Związki z Belgią stały się w ogóle od niejakiego czasu ściślejsze, porozumienie między Bruxelskim i Hagskim gabinetem jest najlepsze, a ostatnie wypadki we Francyi wywołały między niemi jeszcze ściślejszy wzajemny związek. Holandya czuje bardzo dobrze, że przy każdem z zachodu grożącem niebezpieczeństwie ma w Belgii przedmurze, a dobrze zrozumiany interes wymaga wzmocnić to przedmurze dla wzajemnego oporu. Zupełnie w tym duchu zaszło zaraz po rewolucyi lipcowej zbliżenie się między obydwoma gabinetami, które równie było zaszczytne dla króla Wilhelma II. od którego wyszło wezwanie, jak zadowalniające dla króla Leopolda, który zaufanie dawniejszego długoletniego przeciwnika ocenić i usprawiedliwić umiał. Możliwość podobnego niebezpieczeństwa znowu się zbliża, a zatem nic dziwnego, że teraz równie jak wówczas oba rządy we wszystkich ważnych kwestyach, które dla nich są spólne, w porozumieniu działać się starają. *(A. a. Z.)*

Włochy.

(Wiadomości bieżące z Turynu.)

Piszą nam z *Turynu* pod dniem 20. b. m.: I dziś toczyła się w senacie dyskusya względem towarzystwa ś. Pawła; dotychczas niezapadła żadna uchwała. Zdaje się, że z przyczyny tego dla ministeryum nieprzyjemnego przedmiotu, będzie uchwalony zwyczajny dzienny porządek. — Mniej więcej wiarygodne pogłoski względem bliskiej zmiany ministrów obiegają ciągle po mieście. Teraźniejszy minister spraw wewnętrznych *Galvagno*, ma objąć zamiast pana *Deforesta* portefeuille sprawiedliwości. Dla spraw wewnętrznych ma być *Pinetti* przeznaczony. Następnie mówią o połączeniu ministeryów wojny i marynarki, handlu i spraw wewnętrznych. W miejsce pana *Sanmartino* ma jako szef sekcyi do ministeryum spraw wewnętrznych pan *Santa Rosa* wstąpić. *Buoncampagni* będzie, jak słychać, senatorem mianowany. — Komisya mianowana względem ufortyfikowania miasta Casale przedłoży temi dniami izbie swe sprawozdanie. Zaproponuje kosztorys budowy 3,040,000 franków. *(L. k. a.)*

Prusy.

(Sprawy izby pierwszej. — Konwencya cłowa. — Wiadomości potoczne.)

Berlin, 19. lutego. Na posiedzeniu izby pierwszéj d. 18. lutego odrzucono 91. głosami przeciw 63 propozycyę deputowanych Brünneck i Vinke, aby przywołanie nanowo sejmów obwodowych i prowincyonalnych za bezprawne ogłosić. Podczas wotowania nad

---

FATALISTA.

Nowostka z Lermontoffa.

(Dokończenie.)

Wkrótce po nim i my się rozeszli po samotnych uliczkach, każdy w swoją stronę nie bez rozpamiętywania nad dzisiejszem zdarzeniem, zwłaszcza że księżyc pięknie przyświecał i gwiazdy na świat spoglądały wesoło. Spojrzałem po nich i śmiać mi się zachciało z dumnej próżności ludzkiej, co sądzi, że te światy nad nami krążące kłopocą się losem nędzoty naszej. O Boże! Wszakci wiekami świecą i nie płoną ani na widok walk naszych, ani zwycięztw, ani zniszczenia; wszystko im jedno, jednostajnym wiecznie pałają ogniem chociaż juz płomień nadziei naszych dawno się strawił, płoną obojętnie jak to światło tam w budzie pod lasem tylko dla siebie płonie, chociaż szukającemu ścieżki z tem dobrze.

Takie i tym podobne jęły się medytacye méj głowy, ale je wypędzałem z myśli, bo na co się to zdało? W młodych latach kochałem się w marzeniach, a dusza lgnęła za czarami. A co mi z tego? Wycieńczenie, znękanie jak po utarczce jakiej, posępne wspomnienia i niesmaki, tyle z tego wszystkiego. Prawie w dzieciństwie spożyły się skarby méj duszy, a gdy w świat wystąpiłem, już dla fantazyi mojéj nie stało pola, serce ogarnęły nudy jak gdyby przychodziło odczytywać jakiś szpargał, który odnawiał niezgrabnie to, co u mnie już dawno tkwiło w pamięci.

Ale co to może wilcza natura! wytrącałem rozumem, a uczucie i wrażenia wieczorne mimowolnie napędzały mi marzeń nie miara. Niewiem czyli w téj chwili wierzyłem w przeznaczenie, ale to pamiętam, że dzisiejszy wypadek mię przekonywał; i chociaż w duszy z astrologów się śmiałem, jakoś chcąc nie chcąc przed nimi się upokarzałem.

Kto wie do czego byłoby zaszło, gdyby ulica którędy szedłem była wybrukowana; a wiedzcie państwo że po miastach oryentalnych idąc nocą, potrzeba oczu bystrowidza ażeby tu nie wpaść w jamę, tam niezawadzić o jakie ścierwisko. I właśnie gdy tak w pokorze zwieszałem głowę, w samą porę się stało, bo byłbym może jeźli nie co gorszego, pewnie nogi połamał. Leżało coś przede-mną poprzek ulicy; dzięki światłu księżyca, rozpoznałem wieprza jak leżał zakłuty.

Gdy się jeszcze opatruję, którędyby najlepiej ominąć, słyszę pospieszne kroki za sobą, dwóch Kozaków staje przedemną i pyta czylitéż nie widziałem pijanego Kozaka co z pałaszem pędził za wieprzem.

Kozaka nie widziałem, ale wieprza, macie go.

A to czart w nim! dodał drugi, byle moszczu podciągnął, rąbie wszystko, co mu zajdzie po drodze. Spieszmy! Jeremy! trzeba go złapać.

Odeszli, a ja za nimi teraz ostrożniej, przybyłem szczęśliwie do siebie. A stałem kwaterą u starego podoficera; bardzo-m go lubił, bo była poczciwa dusza, a może i dlatego, że piękną miał córkę Nastunię.

Czekała na mnie na przyspię, i ślicznie wyglądała w futerku przy świetle księżyca; twarzyczka wesoła, głosik milutki, ale mnie nie po temu dziś było; więc: Dobranoc Nastusiu! powiedziałem mimochodem. Chciała coś odrzec, tylko westchnęła.

Zamknąłem się, zgasiłem światło, chciałem spać na upor, ale sen jak zaklęty nieprzychodził i nieprzychodził. Dopiero dzieś nade-dniem zamrzałem, lecz może i to gdzieś było w gwiazdach zapisano, że mi téj nocy nie spać. Czwarta godzina rano, słyszę, ktoś kułakami bije do okna.

kwestyą względem przyszłego założenia fideikomisów, którą znaczną większością potwierdzono, wstrzymała się lewa strona zupełnie od głosowania.

— Dodatkowa konwencya między Prusami, tudzież innemi państwami cłowego związku z jednej strony, a Belgią z drugiej strony do traktatu handlu i żeglugi z dnia 1. września 1844 została za przyzwoleniem wszystkich państw cłowego związku przez prezydenta ministrów i belgijskiego posła w Berlinie dnia 18. wykonaną.

— Dnia 18. b. m. rozpoczął się odwrót związkowego wojska z Holsztynu. Austryacka artylerya, konnica i pociągi przeprawiły się już koło Hamburga i Altenburga przez Elbę. Namienione wojska odbędą swój pochód przez Hanower na Brunświk, Halberstadt, Lipsko i Drezdno, piechota zaś odjedzie koleją żelazną.

— Cesarzowa Rosyjska spodziewana jest tutaj w pierwszych dniach maja, i będzie mieszkać w zamku Sanssouci. Dziennik *C. B.* mówi o kongresie, który Austrya za kilka miesięcy myśli zwołać, aby spólny system monety i miary do skutku przywieść. — Komisya budżetowa izby drugiej uznała przyjęte od rządu zobowiązania według bulli *de salute animarum*, i zezwoliła 26,000 talarów na założenie emerytalnych domów dla katolickich księży arcybiskupstwa Kolońskiego, tudzież biskupstw Münster i Trier.

Sąd kryminalny wydał dziś wyrok na tajnem posiedzeniu na zniszczenie pisma *Romancero* Henryka Heine, z przyczyny niemoralnej jego treści. *(Presse.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 23. lutego).

Metal. austr. 5% $75^5/_8$; $4^1/_2$ $67^5/_8$. Akcye bank. 1180. Sardyńskie —. Hyszpańskie $38^1/_2$. Wiedeńskie 96. Losy z r. 1834 —; 1839 r. 96.

(Kurs giełdy berlińskiej z 23. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 5% $102^1/_4$ p. $4^1/_2$% z r. 1850 $101^3/_4$. Obligacye długu państwa $89^1/_4$. Akcye bank. $98^1/_2$ l. Pol. list. zastaw. —; nowe $95^1/_4$; Pol. 500 l. $86^1/_4$; 300 l. $150^1/_2$ l. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $9^1/_2$. Austr. banknoty $82^1/_3$. l.

Królestwo Polskie.

— Minister Sekretarz Stanu zawiadomił JO. Księcia Namiestnika Królestwa przez odezwe swą z dnia 15. (27.) grudnia r. z. nr. 3185, że Najjaśniejszy Pan w skutek przedstawienia Jego Książęcej Mości, tudzież zgodnie z opinią Ministra Oświecenia Narodowego, dozwolić raczył urzędnikom Królestwa Polskiego, którzy nie pobierając nauk w średnich zakładach naukowych, życzyliby sobie być zaliczonymi pod względem nabywania rang cywilnych do drugiego rzędu, składać egzamina przepisane dla otrzymania attestatu nadającego prawo do zaliczenia do drugiego rzędu pod względem ukształcenia naukowego w Instytucie Szlacheckim w Warszawie, bądź też w gimnazyum gubernialnem Warszawskiem. *(G. W.)*

Rosya.

(Przyjęcie W. księcia Leuchtenberskiego w Kairze.)

— J. C. W. Ks. Maksymilian Leuchtenbergski, po wyjeździe z Aleksandryi dnia 5go stycznia, przybył na drugi dzień do Kairu, gdzie jeszcze świetniejsze urządzono dla Niego przyjęcie jak w Aleksandryi. Wszyscy wysocy Dygnitarze, Hassan Pasza, i Adjutant Vice-Króla, oczekiwali nad brzegiem, a za przybyciem do lądu statku parowego, J. C. W. przyjęty został przez Stefana Beya, Ministra spraw zagranicznych, który przedstawił dostojnemu Gościowi wszystkich oczekujących Nań dygnitarzy. Po dopełnieniu tej ceremonii, J. C. W. wsiadł do przygotowanego powozu dworskiego, ciągnionego przez 6 białych koni, a gdy przejeżdżał przez szpalery rozstawionego wojska, muzyka brzmiała i wojsko broń prezentując salutowało sztandarami. J. C. W. raczył przyjąć gościnność Vice-Króla i zamieszkał w pałacu Helmie, położonym w samym środku miasta. Za wejściem zaś w dziedziniec pałacowy, uderzyli salwy z dział w cytadeli, i powitali J. C. W. 21 wystrzałami. Po zamienieniu odwiedzin z Vice-Królem, w czasie których J. C. W. posadzony był na miejscu honorowem, przybranem w sukno haftowane złotem, Vice-Król oświadczył J. C. W. chęć okazania dostojnemu Gościowi swych koni, znajdujących się w bliskości Kairu. Rzecz to bardzo rzadka, dotąd bowiem Vice-Król nikomu jeszcze z obawy uroku nie okazywał tej osobliwości. Wyprzedzając wszystkie życzenia J. C. W., Vice-Król otoczył go całą swoją gościnnością, i co tylko dostojnemu Księciu mogło sprawić przyjemność, wszystko oddane było na rozkazy J. C. W. Przy zwiedzeniu Piramid, tych najsłynniejszych pomników Egipskich, przygotowaną została przez Vice-Króla wspaniała uczta, na której podejmowany był J. C. W. Wszyscy Dygnitarze, Kozulewic, Patryarcha Grecki, Biskup katolicki i znakomici cudzoziemcy mieli zaszczyt złożyć swe uszanowanie dostojnemu Księciu. *(G. W.)*

Z *Petersburga* dnia 31. stycznia (12 lutego) r. b. — Wczoraj Jego Excelencya Sadr-Mirza-Mohamed-Hussein, Poseł Nadzwyczajny N. Szacha Perskiego, miał zaszczyt być przyjmowanym na posłuchaniu przez N. Cesarza a następnie przez N. Cesarzowę.

Po ukończeniu tych audyencyi, Mahmud-Khan, Pierwszy Sekretarz Poselstwa, Yahia-Khan Dragoman Poselstwa i Mirza Busurg, przydzielony do tegoż Poselstwa mieli zaszczyt być przedstawionymi NN. Państwu.

Tegoż dnia J. E. Sadr-Mirza-Mohamed-Hussein i orszak jego, mieli zaszczyt być przedstawionymi JJ. CC. WW. Cesarzewiczowi Wielkiemu Księciu Następcy Tronu i Cesarzewiczowej W. Księżnej Maryi Aleksandrównie, oraz JJ. CC. WW. Wielkim Książętom Mikołajowi Mikołajewiczowi i Michałowi Mikołajewiczowi.

Turcya.

(Wiadomości potoczne z Konstantynopola.)

Z Konstantynopola donoszą pod dniem 9. b. m. że francuski ambasador p. de Lavalette doręczył Sułtanowi własnoręczne pismo prezydenta republiki francuskiej, w którem mu donosi o objęciu nowej władzy. — Nowy wielki wezyr Rauf-Basza przyjmował już wizytę ces. ros. ambasadora Titoff i angielskiego Sir Stafford Canninga. — Nowo-mianowany gubernator Bosnii Velli Basza przybył już do Serajewo. *(L. k. a.)*

Montenegro.

(Daniel Petrowicz.)

Daniel Petrowicz, jak donoszą do *Osserv. dalm.*, odłożył swą podróż do Tryestu na dzień 15. b. m.; dnia 12. był spodziewany w Cattaro. Weźmie z sobą syna swego brata i umieści go dla edukacyi w Tryeście. Zamyślił także ograniczyć swój dwór tylko na sekretarza kawalera Miłakowicza, jednego senatora i jednego służącego. Zrobiło to w Montenegro bardzo pomyślną senzacyę, że Daniel opierając się na rządzie rosyjskim oświadczył, że będzie szanować wszystkie ostatnie rozporządzenia zmarłego Władyki co do wielkich legatów na korzyść krewnych pierwszego, i sumy ulokowane w Tryeście i Wiedniu będzie za narodową własność uważać. Daniel okazując się życzliwym dla swego kraju i wpaniałomyślnym dla swych poddanych, zaczyna już wielki wpływ wywierać na masy. Mówią, że zamyśla użyć wszelkich sposobów, aby mógł za rok być instalowany władyką, powrócić do swej rezydencyi i objąć administracyę kraju. *(Ll.)*

Afryka.

(Wiadomości z wybrzeża zachodniej Afryki.)

Wiadomości z afrykańskiego zachodniego wybrzeża, które parowa fregata *Sampson* przywiozła do Lizbony, a pocztowy paro-

---

Co tam takiego?

Wstawaj! wychodź! zawołało kilka głosów.

Porwałem płaszcz, wychodzę.

Czy wiesz? czy wiesz? zawołali koledzy. Wulicz zamordowany!

Struchlałem.

Zamordowany. Zbierz się prędzej chodź z nami. Na toż go kula minęła wieczór, ażeby w godzinę później wpędzić do grobu?

Wulicz szedł ulicą do domu, gdy nadbiegł Kozak pijany; może byłby w szaleństwie minął, gdyby był Wulicz nie krzyknął: „Czego chcesz?“ — „Ciebie!“ i ciął go pałaszem na śmierć. W téj saméj chwili nadbiegli i dwaj drudzy, których widziałem jak za szaleńcem pędzili; podnieśli rannego, krew usza nim go opatrzono, a umierając słabym głosem to tylko wyrzekł: „prawdę mówił“. Ach! pojąłem znaczenie słów tych, do mnie godziły. Z przeczucia wyczytałem był na jego twarzy to tajemnicze piętno, które mu śmiercią wróżyło.

Za mordercą wszystko ruszyło w pogoń; Kozacy dopadli go gdzieś za wsią w pustej chałupie, ale trudno było przystąpić bo się tam przed tłumem obwarował, i miał broń przy sobie, pałasz i pistolety.

Nim dobiegliśmy sami, już tam stało rojem mnóstwo bab, chłopstwa, Kozaków, wrzawy było jak w piekle, ale pierwszy nikt nie chciał natrzyć, ażeby pierwszy nie poledz z ręki rozjuszonego winowajcy.

Na rozkaz, Czauł jeden podemknął się pod okno, woła go po imieniu, i mówi: „Poddaj się!“

Ani myślę.

Poddaj się! wszak ty nie syn pogański Czerkes, ale prawowierny Kozak.

Ani kroku. Trupem uściełę kto się do mnie poważy.

Mnie wpada pomysł Wulicza: wywołać przeznaczenie na próbę. Czekajcie zawołałem, stawię go żywcem do rąk.

Uderzam samowtór przez okno, w chwili, gdy drudzy przez drzwi sadzą. Kozak wypalił z broni, kula szarpnęła mnie tylko po epoletach, nic więcéj, ale się dostał nam w ręce. Związano go i powleczono, a gmin się rozszedł.

Mię chwalono z odwagi, bo też istotnie mógłem był zginąć; ale nie było w tem cnoty, szedłem za pamięcią Wulicza, pytałem wyroku przeznaczenia, a szczęśliwy! zapisałem kreskę na wiarę w fatalizm. A przecież czyto wszystko ma być dowodem? Już to jest we krwi mojej wątpić zawsze, chociaż i to prawda, że nigdy nie stawam śmielej, jak wtedy gdy nie wiem co mnie tam czeka. Gorszego, sądzę, nic nie będzie jak zginąć; a przed śmiercią kto się wychodzi?

Z powrotem do garnizonu, opowiadałem zdarzenie to komendantowi naszemu i pytałem o zdanie co o niem myśli. Najprzód nie pojmował czego ja chciałem; a gdy mu rzecz wyłożyłem, pochwiał głową i powiedział:

Żarcik zabawny! Ale ci powiem, że te wszystkie azyatyckie strzelby szczypty prochu nie warte. Kaduk nie zliczy czego im nie dostaje. Rura na sążeń, kolba na piędź; spalisz, i proch pod nosem. Pałasz Czerkieski, ten mi ale! to broń!

I zamyślił się mocno; wreszcie przerwał milczenie:

Ale żal mi Wulicza! — Że też tak głupi gadać z pijanym Kozakiem w nocy! — Lecz kto tam wie. Może się z tem rodził, i z tem miał umrzeć.

Nie dopytałem się niczego więcéj, bo nasz komendant nie lubił myśleć.

pływ *Severn* zawiózł ztamtąd do Anglii, donoszą o zupełnem prawie zburzeniu murzyńskiego miasta Lagos nad zatoką Benin przez eskadrę angielską po krwawej, dnia 26. i 27. grudnia stoczonej walce, w której z angielskiej strony 30 ludzi poległo, a 70 powiększej części są ciężko ranieni. Wielka strata Anglików pochodziła najwięcej ztąd, że okręt *Bloodhound*, obrócony naprzeciw bateryi o 13 działach, wpadł w rzece na mieliznę. Miasto zamieniono w gruzy, i zabito mnóstwo Murzynów; a naczelnika ich, który nie chciał znieść handlu niewolnikami, złożono z urzędu, i na jego miejsce mianowano innego. Nowy król, nazwiskiem Atakoi, był dowódzcą sprzyjaźnionego z Anglikami szczepu Murzynów, i przybył im w 500 ludzi w pomoc. Z namienionego szczepu było 400 ludzi w walce; nieprzyjaciel liczył 10 do 20,000 wojska liniowego. Murzyni bronili się z równą odwagą jak zręcznością; mianowicie w rzece na 15 stóp od brzegu powbijali palisady z Bambusu, które Anglicy nadaremnie zniszczyć usiłowali. Ale za pomocą bomb i rakiet opanowali je, i zagwoździli nieprzyjacielowi nie mniej jak 57 armat. Widać, że inteligencya bagnetów już i do Murzynów się przeniosła.

(A. a. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

Lwów, 27. lutego. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 17r.17k.; żyta 13r.55k.; jęczmienia 11r.7k.; owsa 6r.13k.; hreczki 13r.20k.; grochu 17r.45k.; kartofli 9r.; — za cetnar siana 3r.9k.; okłotów 1r.12k.; — sąg drzewa bukowego sprzedawano po 25r., sosnowego po 19r.; — kwarta krup pszennych kosztowała 19k.; wódki przedniej 1r., szumówki $47^1/_2$k. w. w. Reszta drobiazgowej sprzedaży bez odmiany.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. lutego.

Hr. Starzeńska Marya, z Krzywcza. — PP. Rulikowski Kajetan, z Switarzowa. — Witosławski Bronisław, z Żęłowiec. — Duniewicz Edward, z Nowoszyc. — Adam Kieszkowski, z Błażowa. — Weismann Edward, z Zawidowic. — Radziejowski Klemens, z Kłodzienka.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 27. lutego.

JE. Hr. Mier Feliks, do Kamionki. — Baron Oktaw Heydel, do Drohiczówki. PP. Jędrzejewicz Maksymilian, do Rzeszowa. — Romaszkan August, do Dobrzan. — Papara Antoni Zygmunt, do Batiatycz — Winnicki Tytus, do Liska. — Ujejski Erazm, do Lubszy. — Drzewiecki Józef, do Remenowa. — Pądlewski Szczępan, do Wodnik.

Kurs lwowski.

Dnia 27. lutego.

		gotówką złr.	gotówką kr.	towarem złr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	45	5	49
Dukat cesarski	„ „	5	47	5	51
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	2	10	5
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	56	1	57
Talar pruski	„ „	1	47	1	49
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	82	30	82	55

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 27. lutego 1852.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	83	10

(Kurs wekslowy wiedeński z 27. lutego.)

Amsterdam 174 l. 2. m. Augsburg $124^3/_8$ l. uso. Frankfurt $123^3/_4$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $183^3/_4$ l. 2. m. Liwurna 122 p. 2. m. Londyn 12.25. l. 2. m. Medyolan $124^1/_4$. Marsylia $147^1/_4$ l. Paryż $147^1/_2$ l. Bukareszt 220. Konstantynopel —. Agio duk. ces. — —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94^{13}/_{16}$ —. lit. B. $105^7/_8$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 24. lutego o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $31^1/_4$. Ces. dukatów obrączkowych agio $30^3/_4$. Ros. Imperyały 10.8. Śrebra agio $23^3/_4$ gotówką.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 27. lutego.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	″ ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 10 75	— 11,6	+ 1°	Płd.Wschod.₀	pogoda ⊙
2 god. pop.	27 9 50	+ 1,9	—11,0	„	poch. „
10 god. wie.	27 8 78	— 5,5°		„	pogoda

TEATR.

Dziś: Opera niem.: „**Czaar und Zimmermann.**“
Jutro: **Koncert na skrzypcach** JP. *Kątskiego*, i komedya polska: „**Nieprzyjaciel kobiét.**“

KRONIKA.

Wczoraj benefis znakomitej bezprzecznie artystki pierwszego rzędu p. *Aszpergerowej;* co znaczy w powiatowej mowie sceny naszej: „Przedstawienie sztuki nowej z własnego wyboru p. Aszpergerowej.“ Benefis wyobraża u nas dzień popisu usilności i zdolności aktora. Dyrekcya zostawia beneficyantom wolny wybór, ażeby artysta wywieść się mógł przed publicznością nietylko z usposobienia swego w kunszcie dramatycznym, ale oraz ze swych zdolności umiejętnych, swego smaku — dodajmy: ze swych chęci wynurzenia wdzięczności swojej zgromadzeniu widzów za ich względy łaskawe i wsparcie przyznane kunsztom nadobnym. Wiemy, ilu trudnościom ulega wyszukanie sztuk nowych, i to wiemy, że trudno o samosiewnych autorów; z tem większem uznaniem pracy i zabiegów beneficyanta przyjmowała i wspomina publiczność przedstawienia doborem szczęśliwsze p. Sułkowskiej, gdy wniesła „Autorkę“ Korzeniowskiego i „Trefnisia“; p. Smochowskiego, gdy dobrał: „Arcydzieło i Więźniów Carowej“; p. Rudkiewicza, gdy usposobił córki swoje, że z chlubą wystąpić mogły na scenę, ażeby pracą swą skromnie wynurzyć publiczności wdzięczność za względy na siebie. Przekonani nawet jesteśmy, że jest w chęciach każdego beneficyanta zrobić jak najlepszy wybór, wnieść na scenę, co wprawnemu ich oku wydawać się może najprzyjemniejszem, najpochlebniejszem życzeniu widza; p. Pfeiffer wniósł „Maryę Stuart“ Szyllera, p. Nowakowski doprosił do swojej sztuki spiewków pióra p. Mikołaja Bołoz Antoniewicza; — i chociaż bywa tak, że sztuka dla wyłącznego smaku w aktorze uchybia wymaganiom pory i wieku, dokąd się wznosi myśl i smak publiczności przy stałym postępie nauk i widoków nowych w obywatelstwie — publiczność jednak nasza względna i nader względna pobłaża ułomnościom w niedoborze artysty, nagradza za dobre chęci, wybacza nieuctwu. Jedno, czemu wybaczyć nie może i niepowinna — podstępom swawolnym, inaczej mówiąc kłamstwu w zapowiedzi. Czytając afisz wczorajszy od dołu — a czyta go każdy, kto pieszo na teatr nie chodzi, to jest ten, co się szczodrością swoją najwięcej przykłada, co ma litość nad ludźmi, by nie marzli na dworze z bydlęciem — otóż na afiszu stoi: początek o 7mej, koniec o pół do dziesiątej.... Kłamstwo! sztuka skończyła się o 9tej, nawet kilka minut przed 9tą godziną. Czy to było dla kary za poświęcenie, czyli dla lepszej pamięci sztuki benefisowej, nie wchodzimy, bo wydarzają się podobne przygody mimowolnie czasami. Ale z namysłu drukował afisz ćwierćcalowemi trzcionkami wyżej: Między-akta p. Hauser, kapelmistrz tutejszego teatru zapełni sztukami muzycznemi swego utworu“;.. kłamstwo! bo było tego między pierwszym a drugim aktem tylko. Mniejsza z tem, jeżli się kto swych kompozycyi wstydzi albo zazdrości i je chowa. Ale znany nam jest talent, gust p. Aszpergerowej w dobieraniu sztuk stosownych na swój benefis, i Adryenna z roku przeszłego nie pierwsza u nas w pięknej pamięci. Niewiemy, co powodem zmuszać nas do zadania kłamstwa przekonaniu naszemu, byśmy wierzyć mieli, że „Albert Niedźwiedź“ wczorajszy był jak afisz mówi: Wielki dramat hystoryczny, a nie farsa karczemna, która w nim dominuje obok dorywczych z pretensyą napiętych a przestarzałych dyalogów rycerskich z jakiegoś tam wieku. — Jedna prawda w afiszu, że benefis był dla p. Aszpergerowej; nie czynimy ztąd wniosku, ale to wiemy, że prawda i kłamstwo idą w potomność dziedzicznie, a pamięć sto lat odgrzebie, gdzie będzie chodzić o uszczuplenie zasług łożonych. (Bliższą wiadomość damy w poniedziałek.)

Jutro w niedzielę (29. lutego) *drugi da koncert* p. *Apolinary Kątski* i odegra a) *Allegro* z *koncertu symfonicznego* Mendelsohna z orkiestrą, b) *Aryę* z *Roberta Diabłą* wykonaną na *Monokordzie* z fortepianem; c) Nowego Mazura „*Wielkopolanin*“ z całą orkiestrą; d) *Kaskadę*, kaprys na skrzypcę z całą orkiestrą; i e) *Karnawał wenecki* Paganiniego z całą orkiestrą. — Poprzedzi koncert komedya z francuskiego w 1 akcie „*Nieprzyjaciel kobiét.*“

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 11.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** **Z c. k. galic. drukarni rządowej.**